



BIULETYN

Nr 104 (1341), 25 listopada 2015 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyer • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Rosyjscy zagraniczni bojownicy – czas na Syrię?

Kacper Rękawek

Zagraniczni bojownicy zostali skutecznie wykorzystani przez Rosję podczas konfliktu na Ukrainie, gdzie stanowili kluczowy element sił zbrojnych separatystów. Wobec zwiększenia rosyjskiego zaangażowania na Bliskim Wschodzie oraz gotowości do walki z Państwem Islamskim, deklarowanej przez licznych rosyjskich ochotników walczących wcześniej na Ukrainie, można oczekiwać, że Rosja, oficjalnie zaprzeczając doniesieniom o interwencji lądowej, nie zawaha się przed ich użyciem w Syrii. Będzie to jednak obciążone znacznie większym niż na Ukrainie ryzykiem i może zaszkodzić Moskwie.

Latem 2015 r. nastąpił wzrost rosyjskiego zaangażowania wojskowego w Syrii. Jego najbardziej widocznym elementem są naloty sił powietrznych na pozycje syryjskich rebeliantów walczących z wojskami prezydenta Baszara al-Asada. Rosja konsekwentnie zaprzecza jednak, aby miał to być wstęp do przeprowadzenia przez jej wojska lądowe działań w Syrii na większą skalę, i zapewnia, że jej żołnierze pełnią tam jedynie funkcje szkoleniowe i doradcze, a także odpowiadają za dostawy sprzętu wojskowego dla tamtejszej armii. Pojawiające się w mediach społecznościowych doniesienia o obecności rosyjskich żołnierzy w pobliżu Aleppo, Hamy i Homs, a więc z dala od rosyjskiej bazy w okolicach Latakii, sugerują jednak, że Moskwa niekoniecznie poprzestanie na tych dość ograniczonych formach swojej wojskowej obecności lądowej w Syrii. Niewykluczone, że tak jak na Ukrainie Rosja zdecyduje się maskować obecność swoich regularnych żołnierzy i określać ich jako niezwiązanych z armią rosyjską ochotników, którzy z własnej inicjatywy znaleźli się na linii frontu. Poza tym może także powrócić do znanej już z 2014 r. praktyki inspirowania pozornie oddolnej i w teorii niezwiązanej z państwem mobilizacji Rosjan na potrzeby konfliktu poza granicami Rosji. To pozwoliłoby na medialne rozwodnienie jej zwiększającej się obecności wojskowej w Syrii i ukrycia działań rosyjskich sił lądowych w tym kraju.

Rosyjscy zagraniczni bojownicy na Ukrainie. Rosyjscy zagraniczni bojownicy, czyli obcokrajowcy, którzy dobrowolnie, a nie motywowani korzyściami finansowymi, biorą udział w zagranicznym konflikcie zbrojnym, stanowią jeden z najważniejszych elementów oddziałów zbrojnych separatystów we wschodniej Ukrainie. Ze względu na posługiwanie się przez nich językiem rosyjskim trudno odróżnić ich od prawdziwych i nienapływowych separatystów, z których wielu ma także rosyjskie paszporty, co dodatkowo komplikuje sytuację. Dlatego szacunkowa liczba rosyjskich zagranicznych bojowników po stronie Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej w czasie konfliktu na Ukrainie jest określana w szerokim przedziale 4–20 tys.

Mobilizacja takich bojowników na terenie Federacji Rosyjskiej odbywała się na kilka sposobów i nie zawsze następowała bezpośrednio z inicjatywy państwa, choć trudno przypuszczać, że jej organizatorzy działali bez porozumienia z rosyjskimi władzami. Efekty tej mobilizacji widać było zwłaszcza późną wiosną i latem 2014 r., kiedy zagraniczni bojownicy z Rosji stanowili ponad 50% wszystkich sił separatystów walczących na linii frontu na wschodniej Ukrainie. Pierwszym źródłem rekrutacji takich bojowników były organizacje skupiające weteranów konfliktów w Afganistanie, Czeczenii i Gruzji. Podobny nabór prowadzono również w paramilitarnych milicjach kozackich, a także za pośrednictwem „wojskowych komend uzupełnień”, które wyszukiwały rezerwistów z konkretnym doświadczeniem bojowym, związanym z określonym typem ciężkiego sprzętu wysyłanego od maja 2014 r. przez Federację Rosyjską do separatystów. Również w mediach społecznościowych i na stronach internetowych pojawiały się ogłoszenia o rekrutacji ochotników do walki w Donbasie. Podczas naboru podkreślano jego ochotniczy charakter – zapewniano, że bojownicy nie pobierają wynagrodzenia, a ich ekwipunek został zakupiony przez sponsorów. Dość częste były jednak przypadki, kiedy ochotnicy sami finansowali swój wyjazd na Ukrainę, co

więzało się ze znaczącym pogorszeniem ich sytuacji finansowej jeszcze przed wyjazdem na Ukrainę oraz trudnościami z reintegracją po powrocie z wojny. Ponadto wielu rosyjskich zagranicznych bojowników miało złe doświadczenia z pobytu na wschodzie Ukrainy – byli rozczarowani rzeczywistością zastaną w „Republikach Ludowych”, a lokalna ludność uznawała ich za okupantów i wyczekiwała nadejścia regularnych oddziałów armii rosyjskiej, które, jej zdaniem, wykazywały wyższą dyscyplinę i morale.

Kierunek: Syria? Wraz z ogłaszaną w 2015 r. profesjonalizacją i standaryzacją sił zbrojnych zbuntowanych „republik” likwidowano ślady odrębności formacji ochotniczych, co zmusiło niektórych zagranicznych bojowników do opuszczenia Donbasu. Przed wyjazdem wielu z nich – choć nie miało możliwości dostania się na Bliski Wschód ani kontaktów w tamtym regionie – zapowiadało swoją gotowość do walki z Państwem Islamskim w Syrii, w którego szeregach walczy równocześnie, zdaniem prezydenta Władimira Putina, 5–7 tys. obywateli państw członkowskich Wspólnoty Niepodległych Państw, w tym Rosji. W mediach społecznościowych pojawiły się także wezwania dawnych rekruterów ochotników na potrzeby wschodnioukraińskich separatystów, którzy zachęcali do przeniesienia się do Syrii. Nie oznacza to jednak, że tacy ochotnicy mieliby walczyć w szeregach regularnej armii syryjskiej, czy też w ramach tworzonych *ad hoc* przez Iran formacji składających się z zagranicznych bojowników ze środowisk muzułmańskich szyitów z Syrii, Iraku lub Afganistanu. Te oddziały prowadzą rekrutację na podobnych zasadach, jak Rosjanie podczas konfliktu na Ukrainie: podkreślają swój ochotniczy, a nie poborowy i nie najemniczy charakter, są pozornie niezwiązane ze strukturami państwowymi, a ich nadrzędnym celem jest obrona miejscowej ludności (w tym wypadku szyitów i ich meczetów przed atakami dżihadystów). Takie podobieństwa nie oznaczają jednak, że rosyjscy zagraniczni bojownicy, często o skrajnie nacjonalistycznych i islamofobicznych poglądach, wyrażaliby gotowość do walki pod rozkazami „ochotniczych muzułmańskich dowódców”, najczęściej wywodzących się z Hezbollahu, lub w szeregach regularnej armii syryjskiej.

Moskwa spodziewa się kłopotów z integracją rosyjskich ochotników w pr rządowych siłach zbrojnych w Syrii, co może zmusić ją do poszukiwania innych sposobów wykorzystania zagranicznych bojowników. Pierwszą możliwością jest utworzenie osobnych oddziałów ochotniczych specjalnie dla Rosjan. Trudno byłoby jednak ukryć ich zależność logistyczną od już działających i powiększanych sił rosyjskich w Syrii, inaczej niż miało to miejsce na Ukrainie. Jawne funkcjonowanie takich oddziałów byłoby także kontrowersyjne, gdyby ich członkowie popełnili zbrodnie wojenne, zostali wzięci do niewoli przez syryjskich rebeliantów czy Państwo Islamskie, lub odnieśli urazy i ponieśli śmierć w wyniku działań zbrojnych koalicji państw przeciw ISIS, w tym członków NATO. Druga ewentualność to eksperymenty z powołaniem „międzynarodowych brygad” (tym razem o profilu „anty-ISIS” i pod egidą Syrii), co bez większych sukcesów próbowano osiągnąć już w Donbasie¹. Trzecia opcja wykorzystania rosyjskich ochotników w Syrii jest najmniej kontrowersyjna, ponieważ wiąże się z użyciem niewielkiej liczby byłych wojskowych i rezerwistów do obsługi ciężkiego sprzętu przekazywanego wojskom Asada. Tacy ochotnicy oficjalnie uchodziliby za pojedynczych konsultantów lub rosyjskich doradców i nie stanowiliby, inaczej niż latem 2014 r. w Donbasie, rozbudowanego ilościowo kontyngentu w ramach sił zbrojnych jednej ze stron konfliktu.

Wnioski. Rosja dysponuje doświadczonymi zagranicznymi bojownikami, którzy mogliby zostać zmobilizowani na potrzeby jej interwencji w wojnie domowej w Syrii, a teoretycznie – także do walki z rosyjskimi obywatelami walczącymi w szeregach Państwa Islamskiego. Najprawdopodobniej jednak rosyjska mobilizacja zagranicznych bojowników będzie miała ograniczony zasięg, ponieważ syryjskie siły rządowe dalej będą wykorzystywać głównie zapewnianych przez Iran ochotników szyickich. Z racji ewentualnych problemów wizerunkowych, związanych z działaniami rosyjskich zagranicznych bojowników na terenie Syrii, Rosja może także sama ograniczyć pozornie oddolną rekrutację takich ochotników. Może też nie być zainteresowana organizowaniem ich w osobne oddziały na potrzeby wojny w Syrii, co wiązałoby się z przedłużaniem pobytu poza jej granicami i możliwą radykalizacją nastrojów politycznych społeczności weteranów konfliktu ukraińskiego, z których część jest nastawiona skrajnie nacjonalistycznie i negatywnie wobec rządów Putina. Mogą oni także nie zaakceptować odgórnie sterowanej mobilizacji na potrzeby rosyjskiej interwencji w Syrii, która różni się od zaangażowania na Ukrainie – nie dotyczy rosyjskojęzycznego regionu kraju sąsiedniego, ale walki na rzecz muzułmańskiego sojusznika na Bliskim Wschodzie. Wskutek tych ograniczeń najprawdopodobniej spadnie liczba rosyjskich zagranicznych bojowników w Syrii, sytuacja może się jednak zmienić, jeśli znacznie pogorszy się położenie syryjskich wojsk rządowych i ich sojuszników.

¹ Zob. K. Rękawek, *Neither “NATO’s Foreign Legion” Nor the “Donbass International Brigades:” (Where Are All the) Foreign Fighters in Ukraine?*, „PISM Policy Paper”, nr 6 (108), marzec 2015.